

O działalności finansowej w służbie dobra wspólnego

Manifest Observatoire de la Finance (2009)

W marcu 2008 r. Obserwatorium Finansowe opublikowało swój manifest zatytułowany „O działalności finansowej w służbie dobra wspólnego”. Poniżej znaleźć można drugą wersję wspomnianego manifestu, która czerpie z wielu komentarzy otrzymanych do połowy 2009 r. Uwzględnia także to, co stało się widoczne w ostatnich miesiącach, czyli bezradność sektorów publicznego i prywatnego, brak środków do zwalczania tego kryzysu, jak i powszechną niemoc do postrzegania go inaczej niż zwykłego i cyklicznego wstrząsu.

Musimy odzyskać kontrolę nad przyszłością, zanim będzie za późno – odwrócić proces finansjalizacji i sprawić, by finanse znowu zaczęły działać w interesie ludzkiej godności i postępu. Manifest ma na celu zaalarmowanie ludzi dobrej woli, ostrzeżenie ich przed niebezpieczeństwem zagrażającym naszej cennej gospodarczej i politycznej wolności – ulegliśmy bowiem złudzeniu, że „chciwość jest dobra”. Nawet, jeśli „chciwość” wydaje się zwiększać efektywność gospodarczą, może to uczynić jedynie przez brutalne podważanie fundamentów społeczeństwa: zaufania, szacunku i solidarności.

Czasopismo Finance & the Common Good/Bien Commun oraz strona internetowa Observatoire de la Finance (obsfin.ch) są dostępne dla tych, którzy chcą dalej badać i kształtować koncepcje przedstawione w tym manifestie. Prosimy o przesyłanie swoich obserwacji na adres manifeste@obsfin.ch.

Obecny kryzys nie dotyczy jedynie gospodarki czy sektora finansowego – jest kryzysem systemowym. Nie jest to jedynie kwestia dopasowania na nowo sektora finansowego do „realnej” gospodarki. Kryzys jest wynikiem wielu lat nieustającej presji, która poważnie osłabiła materialne, społeczne, intelektualne i etyczne podstawy systemu społeczno-ekonomicznego zbudowanego na politycznej i ekonomicznej wolności. Jeśli nie uda się szybko i skutecznie zapobiec załamaniu się systemu, konsekwencją może być zdyskredytowanie gospodarki rynkowej, której podstawowym zadaniem jest wspieranie ludzkiej godności i szczęścia.

Wolne społeczeństwa nigdy nie stoją w miejscu: są teatrem nieustannych, zdecentralizowanych poszukiwań rozwiązań najlepiej odpowiadających obecnym potrzebom. Teraźniejszość nie jest wyjątkiem. Od połowy lat 70. finanse odgrywały coraz większą rolę nie tylko w gospodarce, ale także w światowych poglądach i aspiracjach podmiotów politycznych, ekonomicznych i społecznych. To szybkie rozprzestrzenianie się finansowych praktyk i technik, razem z postawami i wartościami, których są źródłem, zostało nazwane finansjalizacją. Finansjalizacja przekształciła zarówno gospodarkę, jak i społeczeństwo, organizując je wokół pogoni za efektywnością finansową i liniowym podejściem do czasu właściwym dla finansów. Dzisiejszy kryzys przywiódł ten system do punktu zwrotnego, co niektórzy postrzegają jako „koniec pewnej epoki”.

Dlatego ważne jest nie tylko postawienie diagnozy, ale również wskazanie ewentualnych kierunków działania.

DIAGNOZA

Przez ostatnie trzydzieści lat większość krajów zachodnich oparło swoje obietnice dotyczące emerytur i rent na oszczędnościach długoterminowo zainwestowanych w aktywa finansowe. Długoterminowa rentowność tych umów zależy teraz od dochodowości przyszłych instrumentów finansowych.

Rosnąca wartość dodana – liczona zarówno w wartościach względnych, jak i bezwzględnych – generowana przez produktywną gospodarkę jest zatem przeznaczana na zwroty z inwestycji finansowych. Presję tę najpierw odczuły wielkie przedsiębiorstwa notowane na giełdach, poprzez doktrynę „shareholder value”. W sposób naturalny przedsiębiorstwa te przenieśli presję, której były poddane, dalej – w trzech dopełniających się kierunkach. Po pierwsze, na współpracowników całego świata, którzy zostali obciążeni coraz bardziej dotkliwą presją efektywności. Po drugie, na konsumentów wystawionych na rosnącą presję innowacji będącej rezultatem coraz bardziej wyrafinowanych technik marketingowych. I po trzecie, na mniejsze firmy, dostawców i dystrybutorów zarówno z północy jak i z południa globu, którzy znaleźli się pod trudną do wytrzymania presją cenową. Tak więc, ten nacisk – który początkowo dotyczył jedynie sektora finansowego – przeniósł się na resztę gospodarki, a stamtąd na całe społeczeństwo, kulturę i życie codzienne ludzi. W wyniku tego procesu, społeczeństwa zachodnie znajdują się dziś w sytuacji paradoksalnej. Straciły one bowiem dużą część własnej wolności, ograniczając ją nieświadomie wymogami, które wynikają z ich „zaprogramowanej” przyszłości finansowej. Ta „świetlana przyszłość” okazuje się powoli tak samo iluzoryczna jak komunistyczna utopia.

Logika finansowa rozprzestrzeniła się tym łatwiej, że postępowała na fali politycznego argumentu deregulacji, a racjonalność finansowa była równocześnie obiektywizowana poprzez „prawa” i „twierdzenia” wyłaniające się z finansów jako nauki koronowanej parokrotnie nagrodami Nobla. W ten sposób „etos efektywności”, podparty przez prawdy „udowodnione”, stopniowo przełamał opory natury etycznej czy moralnej. Dzisiejsza zapaść systemowa musi być postrzegana w tym właśnie kontekście.

Finansjalizacja doprowadziła do prawie całkowitej nadrzędności transakcji nad relacjami. Tryumf współczesnej działalności finansowej wynika z tego, że opierała się na bezwzględnej i postępującej do granic możliwości pogoni za „korzyściami kapitałowymi” – używania transakcji do realizowania przewidywanych zwrotów z natychmiastowym efektem. Równoległe cierpliwość, lojalność, trwałość i zaufanie do partnerów, które są filarami relacji, zostały osłabione, pociągając za sobą wzrost podejrzliwości. Przez pewien czas zmianom tym udawało się ukryć w wysokiej płynności, jaka wystarczała dla przeprowadzenia wszelkich transakcji. Ale w połowie 2007 r. na mniej zorganizowanych rynkach nagle skończyła się płynność – i zaufanie.

Etos efektywności przewyciężył większość oporów moralnych i stał się ostatecznym kryterium osądów. Skrajna koncentracja na efektywności odbiła się na wewnętrznych procedurach organizacyjnych, w których zadania i obowiązki przypisane są tak szczegółowo, że pracownicy nie wiedzą już, czym właściwie się zajmują. Doprowadziło to do rozpowszechnienia „etycznej alienacji”: pracownicy nie zastanawiają się lub nie dbają o to, czy ich praca ma sens i uzasadnienie.

Odseparowany od moralnych wątpliwości etos efektywności prowadził do coraz bardziej brutalnych przejawów chciwości. Stworzyło to coraz więcej możliwości dla rozwoju egoizmu, który jest częścią ludzkiej natury. Relacje

zauwania zbyt często padały ofiarą jednego ze współników, który woli odejść w najkorzystniejszym dla siebie momencie. Tego rodzaju zdrady i narastające przejawy braku lojalności zagrażają dzisiaj podstawowym trybom zarówno gospodarki rynkowej, jak i wolnego społeczeństwa – mianowicie międzyludzkiemu zaufaniu. Zakotwiczoną w poczuciu odpowiedzialności, gospodarkę rynkową zastępuje powoli, na naszych oczach, rynek napędzany chciwością. Ta, potężniejąc, powoduje eskalację kontroli, norm i procedur zarówno ze strony instytucji publicznych, jak i prywatnych. Poza tym, że są one powodem dodatkowych kosztów i nakładów, sprawiają dodatkowo, że ucieczka od odpowiedzialności samych graczy nabiera tempa.

MOŻLIWE KIERUNKI DZIAŁANIA

Powyższa diagnoza wskazuje na to, że zagrożone są dziś podstawowe wartości: wolność osądu, odpowiedzialność i solidarność, od których zależy dobro wspólne, i bez których wolne społeczeństwo nie może istnieć. To nie tylko kwestia „kapitalizmu z ludzką twarzą”. Gospodarka musi być umieszczona z powrotem na własnym miejscu, również z punktu widzenia jej stosunku do polityki.

Realność, metody i moralność światopoglądu stojącego za współczesną ekonomią oraz teoriami finansowymi muszą zostać poddane krytyce. Może to doprowadzić do rezygnacji z dotychczasowego dogmatycznego skupiania się na ekonomicznej i finansowej efektywności. A także uzasadnić rekonstrukcję etycznych i politycznych przesłanek dotyczących dobra wspólnego. W stosownych przypadkach, rezultaty tej pracy krytycznej powinny szybko stać się integralną częścią szkoleń i kursów z dziedziny ekonomii, finansów i zarządzania. W tym samym czasie wysiłki te powinny prowadzić do redystrybucji zasobów badawczych i edukacyjnych, które będą zachęcać do fundamentalnych zmian w myśli ekonomicznej.

Potrzebujemy nowych zachęt do rozwoju długoterminowych zobowiązań we wszystkich dziedzinach gospodarki i sektora finansowego, aby zmniejszyć liczbę relacji zniszczonych przedwcześnie przez transakcje przeprowadzane dla uzyskania krótkoterminowych zysków. Należy znaleźć nową równowagę – zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym – między relacjami i transakcjami, które to (jedne i drugie) pozostają istotne dla społeczeństwa. Nadanie transakcjom większej kleistości wspierać będzie relacje oraz wydajną produkcję, a nie tylko efektywną alokację. Może to doprowadzić do ponownego odkrycia korzyści ze skracania łańcuchów transakcji. To ogromne przedsięwzięcie powinno oddziaływać na wiele różnych dziedzin: finansów, podatków, zatrudnienia, ochrony środowiska, rozwoju lokalnego i tak dalej.

Musimy wprowadzić metody i środki, które pozwolą nam uwolnić się od ekonomicznych i finansowych ram czasowych, a w konsekwencji połuźnić pęta prognoz aktuarialnych i innych ograniczeń, które zasadę wygórowanego zwrotu z kapitału własnego (ROE) przenieśli na produkcję i społeczeństwo. Będzie to wymagało wielkiej odwagi politycznej i spójności działań, ponieważ może zagrażać interesom pośredników finansowych.

Sektor finansowy powinien zostać ustabilizowany i zrestrukturyzowany tak, aby mógł wykonywać dwie kluczowe funkcje na rzecz gospodarki i społeczeństwa: kanalizować oszczędności i finansować inwestycje produkcyjne. To może znacząco zmniejszyć złożoność tego sektora, a także przyczynić się do lepszego gospodarczego i etycznego uzasadnienia niektórych rodzajów wynagrodzeń.

Problem, jak podzielić straty spowodowane przez kryzys musi być szybko rozpatrzone. Należy to zrobić bez uprzedzeń i uczciwie, szczególnie biorąc pod uwagę najuboższych, najsłabszych, jak również przyszłe pokolenia. Pełen zakres możliwych instrumentów – od opodatkowania do emisji pieniędzy – będzie musiał zostać poddany chłodnej analizie. Uwagę należy zwrócić na kwestię tego jak straty powinny być podzielone między Północą i Południem, z uwzględnieniem komplementarności, a także zależności między nimi.

Nie brakuje teraz wezwań do bardziej rygorystycznych regulacji w gospodarce, a przede wszystkim w sektorze finansowym. Ograniczenie roli rządu do „stróża nocnego” pozwoliło na to, że świat stał się zakładnikiem prywatnych interesów. Jednak nadmierne zaufanie do „minimalnego rządu” nie powinno być zastąpione jego odwrotnością, naiwną wiarą we wszechmoc państwa. Dobra wspólnego nie można osiągnąć jedynie poprzez regulacje, a tylko w ostatecznej analizie poprzez codzienne wysiłki prywatnych graczy, którzy własne wartości i odpowiedzialność przed społeczeństwem traktują z równą powagą.